

Czego uczy nas wielka hiperinflacja z XVII wieku?

26 października 2017

Najstarszą sztuczką opisaną w podręcznikach do finansów jest oszukiwanie ludzi poprzez obniżanie wartości pieniądza. Początek tego procederu datuje się na, przynajmniej, VIII wiek p.n.e., kiedy to żydowski prorok Izajasz potępił Izraelitów za jego stosowanie: „Twe srebro żużlem się stało, wino twoje z wodą mieszane”. (Biblia Tysiąclecia, Izaj 1,22) – upominał.

Renomowani prywatni emitenci pieniędzy, kiedy rządy nie zabraniają im funkcjonowania ze względu na własny interes, mogą być poddawani pokusie deprecjonowania swoich produktów, ale pewne silne bodźce motywują emitentów do podejmowania działań w przeciwnym kierunku.

Jeżeli produkt emitenta zyskuje na wartości, to emitent „robi” pieniądze (zarówno dosłownie, jak i w przenośni). Jeżeli emitent deprecjonuje swój produkt, to może zostać skazany za fałszerstwo bądź popełnienie przestępstwa. Niemniej w obu przypadkach klienci uciekną do konkurencji, która będzie szczęśliwa, że może „robić pieniądze” poprzez oferowanie ich w bardziej zaufanej formie.

Kiedy rynek kształtują przedsiębiorcy oraz dobrowolnie kupujący klienci, słynne prawo Greshama działa w odwrotnym kierunku: dobry pieniądz wypiera zły pieniądz.

Przykład: ponieważ preferujemy świeże jajka od tych przeterminowanych albo wolimy obecnie używać iPhone’a zamiast walkie-talkie, to w konsekwencji gorszy produkt znika z rynku. Ale kiedy wspierani przez rządowe siły monopolisci są u steru władzy, to mechanizm luzowania ilościowego jest narzucany niezależnie od tego, czy tego chcemy czy nie, natomiast stosowanie dobrych rozwiązań przenosi się za granicę lub schodzi do podziemia.

KIPPER & WIPPER

Myślałem, że dogłębnie znam interesującą historię oszustw finansowych, dopóki nie natrafiłem na fascynujący artykuł w magazynie „Smithsonian”. Opisuje on krótki epizod hiperinflacji w XVII wieku w Europie na początku wojny trzydziestoletniej.

Autor artykułu „Kipper & Wipper: nieuczciwi handlowcy, nieuczciwi książęta, nieuczciwi biskupi oraz niemiecki kryzys finansowy z lat 1621-1623” (historyk Mike Dash) twierdzi, że ten przykład „finansowego terroryzmu” może w istocie być „najdziwniejszym epizodem w całej historii gospodarczej”. Ten proceder wywołał pierwszy zachodni kryzys finansowy w pełnym wymiarze.

Niemieckie pojęcia „Kipper” oraz „Wipper” wywodzą się z dwóch haniebnych praktyk: pierwsze opisuje proceder polegający na obcinaniu lub ścieraniu brzegów monet, następnie wykorzystywaniu opiłków do produkowania kolejnych monet lub przetapianie monet na mieszanek szlachetnych oraz półszlachetnych metali o mniejszej wartości. Drugie określa regulowanie wagi, na której ważone są monety, w taki sposób, że odbiorca nie otrzymuje właściwej informacji o wartości monety.

Jeżeli nie wiecie, dlaczego wybuchła wojna trzydziestoletnia (1618-1648), to pomyślcie o niej jako o najbardziej destrukcyjnej z licznych europejskich wojen religijnych. Osiem milionów ofiar było rezultatem konfliktu między katolikami a protestantami, który rozrósł się do kontynentalnego starcia sił pomiędzy Francją, Hiszpanią, Niderlandami oraz około 2000 niemieckich mikropaństw podzielonego Świętego Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego. Tylko na niemieckim terytorium zniknęło z powierzchni ziemi nie mniej niż 20% populacji.

Na początku XVII wieku w Europie Środkowej bicie monet było tradycyjnie przywilejem królów i książąt, którego wykonanie

często delegowali swoim ustosunkowanym stronnikom działającym we władzach lokalnych, instytucjach kościelnych czy nawet prywatnym biznesie. Jak podaje Peter H. Wilson w swojej książce Wojna Trzydziestoletnia: Tragedia Europy w przeddzień wojny, w 1617 roku, wyłącznie w samej Dolnej Saksonii było czynnych trzydzieści mennic. Jednakże proceder deprecjacji walut występował rzadko – dopóki finansowe wymagania wojny nie popchnęły rządów do poszukiwania nowych źródeł dochodów. Kryzys oraz depresja wywołane przez pięcioletnią hiperinflację (1618-1623) są znane w Niemczech jako „Kipper- und Wipperzeit”.

Polski matematyk i astronom Mikołaj Kopernik jest uznanym na całym świecie autorytetem ze względu na swoje twierdzenie, że to Słońce znajduje się w centrum Układu Słonecznego, a nie Ziemia. Mniej znane są jego ważne dokonania w dziedzinie finansów, które zostały ogłoszone już 100 lat przed „Kipper- und Wipperzeit”. Jeżeli ta kopernikańska obserwacja zostałaby dostrzeżona, to być może to szaleństwo, o którym zaraz opowiem, mogło zostać powstrzymane: „Największy i najgroźniejszy błąd pojawia się wtedy, kiedy rządzący próbuje wygenerować zysk z bicia monet poprzez wprowadzanie do obiegu, poza oryginalnymi monetami, tych o mniejszej wadze i próbie oraz twierdzenie, że mają one taką samą wartość, jak oryginalne monety.”

POCZĄTKI DEPRECJACJI

W desperacji, aby zebrać środki pieniężne oraz zapewnić surowce na czas wojny, w 1618 roku wiele niemieckich państw zdecydowało się na proceder deprecjacji monet. Obcinano, ścierano oraz przetapiano monety. Na początku deprecjonowane były narodowe waluty, ale wkrótce odkryto, że można postępować tak samo w przypadku walut sąsiednich państw.

Gromadzono tak wiele monet innych państw, jak tylko było to możliwe, roztapiano je oraz mieszano z tańszymi metalami (najczęściej z miedzią), następnie wybijano nowe monety, które

wyglądały dokładnie tak, jak oryginał, ale w rzeczywistości były imitacją o niskiej wartości. Następnie wysyłano je poprzez kurierów do innych państw w nadziei, że rozprzestrzenia się one wśród niczego nie podejrzewających obywateli. Kurierzy wracali z pełnowartościowymi monetami lub z zapasami żywności i surowców.

Mike Dash napisał w swoim artykule w magazynie „Smithsonian”, że wkrótce według tego schematu zaczęli postępować niemal wszyscy: „Szaleństwo zainfekowało ogromne obszary niemieckojęzycznej Europy, od Alp Szwajcarskich po wybrzeże Bałtyku, a jego skutkiem były niekiedy surrealistyczne sceny: biskupi przejęli zakony żeńskie i przekształcili je w prowizoryczne mennice, aby móc produkować zdeprecjonowane monety; lokalni książęta lubowali się w wypuszczaniu hord handlarzy zdeprecjonowanymi monetami, którzy wkraczali na sąsiednie terytoria wyposażeni w mobilny kantor, worki pełne fałszywych pieniędzy oraz ogólne uprawnienia do handlowania z naiwnymi wieśniakami, którzy byliby skłonni wymienić dobre pieniądze w zamian za zdeprecjonowane. Zanim cały ten proceder zaczął wyhamowywać, „Kipper- und Wipperzeit” zniszczył gospodarkę tak odległą, jak Brytyjska czy Moskiewska i – tak samo jak w 1923 roku (podczas niesławnej inflacji w Republice Weimarskiej) – można było stwierdzić, jak rozległy był to problem na podstawie widoku stert bezwartościowych pieniędzy, którymi bawiły się dzieci na ulicach.”

To jest właściwy moment, aby przypomnieć czytelnikom o koniecznym rozróżnieniu pomiędzy inflacją oraz rosnącymi cenami. To nie są te same procesy, pomimo powszechnego przekonania, że tak właśnie jest. Inflacja polega na wzroście podaży pieniądza (także w postaci kredytu, jednakże rynki kredytowe oraz kapitałowe były na początku XVII wieku, jak na dzisiejsze standardy, małe i prymitywne). Rosnące ceny są natomiast jednym z licznych skutków inflacji.

Niemieckie państwa najpierw dokonywały inflacji podaży pieniądza poprzez deprecjonowanie monet, następnie rosły ceny.

Występowały także inne skutki inflacji, włącznie z niszczeniem oszczędności oraz stałych dochodów, ogólną ekonomiczną apatią oraz społecznymi zamieszkami.

W swojej obszernej książce Trzydzieści lat wojny: Europejska tragedia Peter H. Wilson pisze: „Podatki płacono za pomocą zdeprecjonowanej waluty, a pełnowartościowe monety znikwały z obiegu. W Naumbergu realna wartość miejskich przychodów spadła niemal o 30%. Ceny zwyżkowały, ponieważ handlowcy domagali się worków fałszywych monet za podstawowe towary: we Frankonii koszt bochenka chleba wzrósł o 700% pomiędzy 1619 a 1622 rokiem. Ci, którzy uzyskiwali stały dochód, znajdowali się opłakanej sytuacji, tak jak student teologii Martin Botzinger, którego roczne stypendium na poziomie 30 florenów było warte jedynie trzy pary butów. Od 1621 roku zaczęły wybuchać poważne zamieszki – w Magdeburgu było 16 ofiar śmiertelnych i 200 rannych.”

To wszystko skończyło się w ciągu pięciu lat (inflacja, nie wojna). Zniszczone przez chaos, który same stworzyły, niemieckie państwa zgodziły się na zaprzestanie tego procederu oraz przywrócenie walut o rozsądnej wartości. Następnie dzięki dochodom z podatków, konfiskacie mienia oraz innym formom grabieży, niemieckie mikropaństwa oraz większa część reszty Europy finansowały przez następnych 25 lat krwawe działania wojenne.

Sto lat później Francja była miejscem pierwszego na Zachodzie eksperymentu z hiperinflacją z papierem zamiast metalu w roli głównej. A dwa wieki później historia dokumentuje dziesiątki przypadków dewastujących inflacji papierowych. Oszustwa finansowe tego rodzaju, bez względu na formę, zawsze skutkowały katastrofalnymi konsekwencjami.

Czego zatem ludzie uczą się z historii? Czasem myślę, że niewiele więcej niż faktu, że historia jest, cóż..., interesująca.

Autorstwo: Lawrence W. Reed

Tłumaczenie: Bartosz Pisarski

Źródło oryginalne: [Fee.org](http://fee.org)

Źródło polskie: [Mises.pl](http://mises.pl)

BIBLIOGRAFIA

1. Mike Dash, „Kipper und Wipper: Rogue Traders, Rogue Princes, Rogue Bishops, and the German Financial Meltdown of 1621-23”.
2. Charles P. Kindleberger, „Manias, Panics, and Crashes: A History of Financial Crises”.
3. N. Trueman, „Finance and the Thirty Years War”.
4. „Special Exhibit of the Deutsche Bundesbank: The German Economic Crisis of 1618-1623”.
5. Lawrence W. Reed, „Where Have All the Monetary Cranks Gone?”
6. Lawrence W. Reed, „The Times That Tried Men’s Economic Souls”.